Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 15 listopada 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 260 Zł.
1/2 strony . . . 130 „
1/4 „ . . . 75 „
1/8 „ . . . 40 „
1/16 „ . . . 20 „
1/32 „ . . . 10 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 41. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV.

W obronie prowincji.

Przyzwyczailiśmy się uważać, że stolica jest jedynie uprawniona do prowadzenia wielkiej polityki i że wszelkie wydarzenia ogólno państwowe powinny się tworzyć w Warszawie. Pojęcie to jest mylne i wielce szkodliwe. Do stolicy zjeżdżają ludzie wszelakiego autorymentu, ludzie zdolni, poważni, krzykacze polityczni oraz awanturnicy chcący przez jedną dobę wyróść. Że poczynienia polityczne stolicy nie zawsze są mądre i państwowo-twórcze widzieliśmy często. Wobec zagadnień politycznych i wielkich wypadków prowincja biernie, bardzo biernie się zachowuje, gdyż uważa, że nie cięży na niej ciężar odpowiedzialności.

Mussolini swoją zwycięską politykę rozpoczął od tego, że przyciągnął prowincję do aktywnego współtworzenia polityki. Nauczył prowincję aktywnie współdziałać w życiu politycznym i częstokroć przeciwstawiał wolę miast prowincjonalnych przeciw zakusom pewnych sfer stolicy. Uczyniwszy z miast prowincjonalnych politycznie uświadomionych swoich sojuszników, stał się dyktatorem Rzymu, bez obawy, że jakakolwiek partja odważy się go zwalczać.

W naszych miastach prowincjonalnych dość jest ludzi z otwartą głową, mogących ująć stronę polityczno-wychowawczą prowincji. Niema tylko w tym kierunku ambicji i inicjatywy. Jedynie ugrupowania lewicowe prowadzą ciągłą politykę prowincji ze stolicą.

Mieszczaństwo małych miast jest rozbite i dziwnie politycznie obojętne. Bo debat kawiarnianych okraszonych horoskopami wiecznie czarnemi, nie można uważać za „tworzenie polityki".

Nie przesadzamy wcale, jeśli powiemy, że ostatnie wypadki jakie zaszły w Warszawie, bezwzględna i niemądra akcja przeciwrządowa bolszewików z prawicy i bolszewików z lewicy była możebna tylko z powodu śpiączki politycznej miast prowincjonalnych. Gdyby Ignacy Daszyński wiedział, że prowincja może reagować na nieuczciwe sztuczki macherów politycznych, nie ośmieliłby się urządzić owej komedji parlamentarnej, która dała niebylejakie widowisko światu.

Piekącą więc potrzebą jest, aby miasta prowincjonalne obudziły się z apacji i aby w życiu politycznym ważki zabierały głos. Aby do tego dojść, trzeba się skupić silnie i licznie, trzeba nie tylko w swojej duszy ale na zewnątrz mocno zaakcentować tą chęć twórczej współpracy z rządem. Zauważyliśmy, że jest bardzo wielu ludzi, który aprobują politykę obecnego rządu, a nie mogą tego wyrazić na zewnątrz, gdyż w małych miastach nie ma dość energicznie prowadzonych skupień politycznych, któreby swoją siłą zmuszały spokojnego i niech będzie nam wolno powiedzieć nieco leniwego obywatelu do zaciągnięcia się w szeregi walczące. Co tam, powiada sobie burżuj małego miasta: bezemnie się obejdą. I w tem tkwi błąd naszych organizacji prowincjonalnych. Małe kółka o konspiratorskich nawyczkach, ciche posiedzenia kilku przyjaciół nie doprowadzą do zdrowej akcji politycznej małych miast. Wyjdźmy poza ściany pokojów komitetowych. Wytłomaczmy szerokim masom, że współpraca ich jest konieczna, zjednoczmy te masy w jedną siłę, która wierząc, że poczynania rządu sanacyjnego są zbawienne, będzie musiała zwartym murem stanąć za swoim rządem, a wtedy działalność polityczna miast prowincjonalnych doprowadzi do tego, że nigdy Ignacy Daszyński lub inni macherzy polityczni nie odważą się czynić z sejmu komedjanckiej budy, uniemożliwiając rządowi aktywną pracę.

J. K.

Ku czci poległych pod Łowczówkiem.

Dnia 10 listopada zebrali się w kościele w Pleśnej licznie ci, co chcieli uczcić pamięć bohaterów z pod Łowczówka. Bardzo podniosłe kazanie wypowiedział ks. proboszcz, poczem mszę św. odprawił ks. kap. Pinda. Przed kościołem ugrupował się wielki pochód, który udał się na cmentarz pod Łowczówkiem. Na grobach złożono liczne wieńce, poczem przemówił ks. Boduch i redaktor Strojek.

Obchód 11-tej rocznicy niepodległości.

Radosna manifestacja w 11 rocznicę uzyskania Niepodległości wypadła w naszem mieście imponująco. Całe miasto odświętnie udekorowane. Tłumy publiczności wylegly na ulicę.

O godzinie 9-tej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze oraz w synagodze. Poczem o godzinie 10-tej odbyła się przed komendantem garnizonu pułk. Dragatem oraz reprezentantem rządu p. starostą Marossanyim i przedstawicielami władz samorządowych defilada prowadzona przez majora Warzyboka.

Świetny wygląd i dziarska podstawa naszych żołnierzy uradowała zebrane tłumy publiczności. Hufce przysposobienia wojskowego dały świetne świadectwo o owocnej pracy P. W. i W. F. w powiecie tarnowskim.

O godzinie 12-tej odbyła się Akademja w sali Marzenia, która zgromadziła obok reprezentantów wszystkich władz elitę towarzystwa tarnowskiego.

Świetna deklamacja Romana Skowrońskiego i gra prof. Tukacza wywołały burzę oklasków.

Również produkcje orkiestry symfonicznej Tow. Muzycznego zyskały duży aplaus.

W Mościcach odbyła się wielka akademja, na której przemawiał red. Strojek zaś deklamował Roman Skowroński.

Kłótnia w familji.

Kurjer Polski pisze: P. marszałek Daszyński przez swego sekretarza dał komunikat do prasy o wyrazach uznania jakie złożyła mu m. inn. Sodalicja Marjańska. Atoli prezydjum związku tego stowarzyszenia rozsyła dementi do prasy, opatrzone wszystkiemi podpisami władz, treści następującej:

„W łączności z notatką, jaka się pojawiła w dziennikach, że członkowie Sodalicji Marjańskiej przesłali depesze solidaryzacji się z p. marsz. Daszyńskim — prezydjum związku Sodalicji inteligencji męskiej komunikuje, że nikt w tej sprawie z członków Sodalicji nie miał prawa występować w charakterze sodalisa i że przeciw temu wystąpieniu, jako sprzecznemu z wszelkiemi ustawami Sodalicji i związku, które w dziedzinie życia sodalicji wykluczają wszelką politykę — prezydjum zmuszone jest publicznie zareagować. Za wydział Związku podpisy: Gen. Moderator: ks. R. Moskala t. j. prezes: Adam Konopka, sekretarz: Józef Siess".

Ktoś się tu kogoś wstydzi, ktoś kogoś kompromituje, lub też ktoś się wycofuje niezbyt delikatnie z raz już zajętego stanowiska.

Zarówno powoływanie się na deklarację „uznania" ze strony Sodalicji Marjańskiej przez p. Daszyńskiego — jak i kumunikat tej organizacji robią wrażenie nietylko niepoważne lecz poprostu śmieszne.

Tydzień „Białego Krzyża".

W poniedziałek dnia 11 listopada urządzono zbiórkę na „Biały Krzyż" przy pięciu stolikach. Zbiórka dała bardzo zadawalniający wynik, bo zebrano razem 475 zł. 41 gr. Wszystkim Paniom i Panom, którzy w zbiórce tej uczestniczyli zasyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Za Komitet: *Juljusz Marossanyi.*

W sprawie rzeźni.

W dniu 5-tym listopada b. r. odbyła się na terenie budowy rzeźni miejskiej komisja, w której oprócz ścisłego komitetu technicznego wziął udział p. burmistrz dr. Skowroński oraz asesor miejski p. radca Dutkiewicz.

Komisja miała na celu zbadanie stanu budowy, rozmiaru oraz granic kosztorysowych, w jakich budowa ta się odbywa. Na terenie budowy oprowadzał komisję dyrektor Budownictwa Naziemnego inż. Giżbert-Studnicki oraz kierownik budow p. arch. B. Kulka.

W tym samym dniu odbyło się po południu o godz. 5-tej w ratuszu posiedzenie Komitetu technicznego, który po obszernym referacie dyrektora Budownictwa i wyczerpującej dyskusji powziął decyzję, że ze względu na konieczność jaknajszybszego uruchomienia rzeźni a tem samem możliwość jaknajprędszej amortyzacji tej inwestycji, przedstawić Magistratowi wniosek forsownego kończenia budowy.

Z uwagi na pewne wskazane oszczędności postanowiono również niektóre roboty chwilowo wstrzymać, a to wykończenie mieszkań, urządzenie targowicy, jak również brukowanie całego terenu.

W dniu 8 listopada br. na posiedzeniu Magistratu prezes Komisji technicznej asesor inż. Rajca przedstawił pełnemu Magistratowi wniosek Komisji, jak również rozmiar i stan budowy w świetle cyfr, które przedstawiają się następująco:

1) Oferta budowlana Przedsiębiorstwa Budowy rzeźni wynosi 1,372.000 zł.

2) Oferta instalacyjna firmy L. Zieleniewski 409.000 zł.

3) Do oferty budowlanej (ad 1) doliczyć należy pozycje ofertą nie objęte a polecone do wykonania bądź też przez Urząd Wojewódzki, bądź też przez odnośne uchwały Magistratu.— W ten sposób polecono wykonać: szlamiarnię z kompletnem urządzeniem (reskrypt Województwa), salę sekcyjną rzeźni sanitarnej (reskrypt Województwa), chłodnię nabiału (uchwała Magistratu) oraz objęte programem a nie uwzględnione w kosztorysie — rampę wyładowczą, tor przemysłowy, urządzenie targowicy, postawienie komina fabrycznego.

Powiększone w ten sposób roboty budowlane przeliczone wedle cen jednostkowych zatwierdzonej oferty oraz na podstawie specjalnych ofert (komin fabryczny, targowica) podnoszą sumę kosztorysu budowlanego o kwotę 412.487 zł.

Poza wymienionemi robotami należy w kosztorysie ogólnym przewidzieć nieobjęte roboty instalacyjne, jak;

Sieć elektryczną 43.000, wodociągową 112000 gazową 3.000, centralne ogrzewanie tak budynków mieszkalnych jak i bójni 136.000, kanalizację 450.000, brukowanie 200.000, co stanowi łącznie kwotę 944.000.

Po zliczeniu wymienionych pozycji dochodzi się do wniosku, że kosztorys na kompletną budowę określa się kwotą łączną 3.137.487 zł.

Przy uwzględnieniu, że w toku budowy zachodziły jak zwykle w tych razach, pewne zmiany podyktowane bądź to względami utylitarnemi, bądź też trudnościami terenowemi, wodą zaskórną tj. zwiększeniem powierzchni, głębsze fundowanie itp. przyjęto średnio na wszystkich objektach 15% podwyżki co od łącznej kwoty ad 1) i 3) tj. od 1,784,487 stanowi kwotę 265,673 zł.

Ponieważ przy każdem racjonalnem kosztorysowaniu przyjętem jest, że jako ostatnią pozycję kosztorysu wymienia się pozycję robót nieprzewidzianych, przyjmując 10 do 15% ogólnej sumy kosztorysowej, w tym przeto wypadku, gdzie pozycji takiej na ogół nie uwzględniono przyjąć należy możliwość normalnego przekroczenia kosztorysu biorąc 10% pod uwagę kwotę 313,700 zł.

Z powyższego zestawienia wynika, że budowa Rzeźni Miejskiej obraca się ciągle w granicach kosztorysu skoro przyjąwszy na wszystkich objektach 15% podwyżki budowlanej nie przekroczono 10 ogólnej kwoty kosztorysowej.

Ze sprawozdania pana prezesa komisji inż. Rajcy wynika że wszelkie opowiadania, jakie kursują po Tarnowie i za jego granicami o zwiększeniu początkowego planu rzeźni w celu urządzenia rzeźni eksportowej są czczym wymysłem ludzi, którzy chcą w jakimś ubocznym interesie szkodzić naszemu miastu. Budowa rzeźni obliczona tylko na użytek miasta jest prowadzona w tych samych rozmiarach i planach w jakich była zapoczątkowana i którą aprobowali tacy specjaliści w sprawach rzeźni jak śp. inż. Zawadzki z Krakowa, który budował rzeźnię krakowską i p. Górecki. Dodać należy, że rzeźnia w Piotrkowie mieście o wiele mniejszym niźli Tarnów wybudowana została w większych rozmiarach i kosztem większym a jest również tylko rzeźnią miejską a nie eksportową.

Most między Mościcami a Tarnowem.

Na posiedzeniu Przedstawicieli P. F. Z. A. Rady Powiatowej i miasta Tarnowa uchwalono wyasygnować 5.000 zł. na koszta zaprojektowania nowego mostu między Mościcami a ul. Chyszowską. W kosztach partycypują P. F. Z. A. 2.500 zł., Rada Powiatowa 1.000 zł. zaś miasto 1,500 zł. Nowy most na Białe ukrócilby drogę do Mościc o $2^1/_2$ klm.

Obrady w Województwie.

W piątek dnia 15 listopada odbędą się w Województwie krakowskiem konferencje, na których będzie obecny starosta Marossanyi oraz przedstawiciele miasta Tarnowa. Tematem obrad będą sprawy społeczne, głównie sprawa bezrobotnych, którzy już w tym miesiącu zostaną wydaleni z P. F. Z. A.

Sylwetki elektów.

Radni:

Ludwik Szadziński urodzony 1891 roku w Woli Rogowskiej pow. Dąbrowa, do gimnazjum uczęszczał w Tarnowie. Poczem zajmuje się kupiectwem i bierze czynny udział w życiu społecznem. Jest prezesem Sokoła II., prezesem kasy Stefczyka oraz członkiem wydziału kongregacji kupieckiej.

Dr. Henryk Ehrenfreund urodzony w Tarnowie w r. 1875, do gimnazjum uczęszczał w Tarnowie, prawo kończył w Krakowie, następnie osiadł w Tarnowie jako adwokat. Od roku 1922 jest prezesem kahału oraz był członkiem Magistratu przy komisarjacie Rządu. Od wielu lat jest członkiem dyrekcji Kasy Oszczędności. Należy do licznych instytucji społecznych, gdzie pracuje bardzo wydajnie dla dobra ogółu.

Ignacy Starzyk ur. w r. 1885 w Żukowicach Starych, pow. Tarnów, seminarjum nauczycielskie kończył w Tarnowie poczem wstąpił do urzędu pocztowego. Piastuje urząd kontrolora pocztowego. Społecznie pracuje od najmłodszych lat wśród ludu pracującego i jest wybitnym członkiem stronnictwa kat.-ludowego. Jeszcze za rządów Witosa pierwszy odważył się rzucić potężnemu trybunałowi słowa prawdy o jego rządach i sprawach, które to zarzuty bronił przed sądem i sprawę wygrał.

Tragiczny wypadek w Tarnowie.

Jakby temat dla Wedekinda. Tragizm młodej duszy u wrót życia. Oto młodzieniec osiemnastoletni uczeń 6-tej klasy gimn. Aleksander Wojtaskiewicz, syn ubogiego kościelnego łamie zakaz chodzenia do kina i udaje się na przedstawienie: „Burza nad Azją". Władze szkolne grożą mu wydaleniem. Ambitny chłopak nie czeka decyzji, która napewno nie byłaby tak srogą i rzuca się pod koła pociągu.

—o—

Wyścigi konne 5 p. strz. k.

W niedzielę odbyły się wyścigi konne na torze ks. Sanguszki w Gumniskach, przy licznym udziale publiczności.

Wyniki wyścigów były następujące:

I. Gonitwa z przeszkodami 3.200 m. I. por. Chodań, II. por. Stricker, III. por. Filipowicz.

II. Gonitwa z przeszkodami 3.600 m. I. por. Stricker, II. rtm. Kozubowski, III. por. Chodań.

III. Bieg myśliwski dla podoficerów zawodowych 6.000 m. I. wachm. Żmuda, II. plut. Badowski, III. plut. Fürst, IV. wachm. Smoliński.

Prócz tych biegów odbyły się dwa biegi włościańskie, dla których pieniężne nagrody wyznaczył ks. Sanguszko.

Ze Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Dnia 27 października odbyło się zebranie „Zw. Pr. Ob. Kob." w Tarnowie w sali Rady powiatowej. Zagaiła p. Marta Grabowiecka a po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania zdała przewodn. sprawozdanie z kolonji dla najbiedniejszej dziatwy miasta Tarnowa, urządzonej staraniem „Zw. Pr. Ob. Kob."

Następnie referowała p. Marossanyiowa o zlewni mleka. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, która zakończyła się wnioskiem propagowania przez „Zw. Pr. Ob. Kob." tej tak potrzebnej instytucji w Tarnowie. „Okr. Tow. Roln." ma zamiar utworzyć zlewnię mleka w naszem mieście, chodzi jednak o najważniejszą rzecz tj. o zrozumienie przez mieszkańców potrzeby założenia tejże. Bez poparcia całego społeczeństwa w danem środowisku rozbija się najpiękniejsze plany jednostek.

Przystępując do następnego punktu obrad p. Doboszyńska referowała o „kropli mleka". W krótkich ale treściwych słowach zapoznała referentka członkinie z istotą tej instytucji. Jest ona humanitarna, polegająca na dostarczaniu odpowiedniego (przez lekarza, przyrządzonego mleka dla biednych niemowląt. Przy „Kropli mleka" mogłaby powstać także poradnia dla matek.

Końcowy efekt tak referatu jakoteż dyskusji był jednobrzmiący wniosek aby „Zw. Pr. Ob. Kob." przystąpił do utworzenia tak potrzebnej instytucji w Tarnowie.

Zatem organizacja „Zw. Pr. Ob. Kob." apeluje do Szanownych Obywateli, aby przy urządzaniu jakichkolwiek imprez popierano nasze usiłowania.

Ostatnim punktem obrad był wybór delegatek na Zjazd wojewódzki do Krakowa.

Spacery po mieście.

Mieszkańcy ul. Kaczkowskiego tuż obok ul. Krakowskiej wnoszą petycję do wysokiego Podziemnego Urzędu aby się zajął tą ulicą która naraża mieszkańców na skręcenie nóg lub karku, takie wyboje znajdują się na chodnikach. Jeśli dodamy, że na ulicy tej panują ciemności, gdyż jedna tylko dychawiczna latarka drzemie na rogu, można sobie stworzyć obraz niewesoły tej uliczki.

Dlaczego na ulicy Ogrodowej od poczty do ulicy Bandrowskiego niema chodników i człowiek brodzić musi po pas w błocie, jak gdyby nie znajdował się w śródmieściu, ale gdzieś w kaczym Dole.

Dlaczego podczas deszczu gromadzi się koło plant woda w takiej ilości, że nie można przejść z jednej strony ul. Krakowskiej na drugą?

Z rynku na ul. Bernardyńską prowadzą szerokie schody, które są w takim stanie, że nawet sołtys na wsi gdyby zobaczył u siebie takie niedbalstwo i brudy, postarałby się tanim kosztem przyprowadzić je do porządku. Zdaje się że naprawienie takich kilkunastu schodów i umieszczenie poręczy nie wiele by kosztowało.

Na ulicy Pocztowej obok Wałowej znajduje się postój dorożek, zanieczyszczając tą ulicę. Czy jednak nie można co jakiś czas gnój wywozić i ulicę czyścić aby wiatr nie roznosił po ulicach niechlujstwa?

Dlaczego nie zamyka się na noc Ogrodu Strzeleckiego i Plant, tylko pozwala się różnym mętom urządzać tam orgje.

Odezwa

Komitetu budowy pomnika ku czci poległych bohaterów bitwy pod Ostrołęką 1831 r. oraz budowy Domu Inwalidzkiego im. gen. Bema w Ostrołęce.

Zbliża się wielka rocznica stulecia powstania roku 1831. Sto lat upływa od owej bohaterskiej epopei, w której najlepsi synowie Ojczyzny porwali za broń, by zrzucić hańbiące jarzmo niewoli, by zbrojnem ramieniem wyrąbać drogę ku wolności, by szalonym czynem rozbudzić ducha i wezwać naród do walki z najeźdźcą.

Za gwałt nad wolnym narodem, za krew i cierpienia ojców i braci, za łzy matek i sióstr, za wiarę ojców i sponiewierany honor Polski — walka bezwzględna do ostatniej kropli krwi!

Przesiąkła ziemia polska tą krwią bohaterów, tysiące mogił wyrosło na polach bitew, a te mogiły i te kości męczenników porozrzucane po ziemi naszej stały się dla pokoleń źródłem, z którego szło ukochanie Ojczyzny i natchnienie dla wieszczów, głoszących wiarę w Zmartwychwstanie Polski.

Krwawy posiew wydał owoce. Przyszło nowe pokolenie, w którem odżywa legenda nieśmiertelna wielkiego Czynu.

Aż przyszli ci, którym danem było stać sie uczestnikami Cudu nad Wisłą i Polska stała się wolną. Jesteśmy dziś wszyscy szczęśliwymi synami niepodległej Polski i winniśmy pamiętać o długu niespłaconym dotąd bohaterom z pod Stoczka, Grochowa, Miłosnej, Dębów-Wielkich, Igani i Ostrołęki.

Polacy! Dług wdzięczności musi być spłacony. Nie możemy pozwolić, aby ofiarny wysiłek i krwawy znój Bogusławskich, Kickich, Kamieńskich, Prądzyńskich, Bemów i tej wielkiej rzeszy cichych bohaterów, których kości porozrzucane są na polach Ostrołęki, został zapomniany. Nie wolno nam okazywać obojętności i zapomnienia o tych wielkich bohaterach, których prochy są zaniedbane w poniewierce. Pamiętajmy, że nawet obce narody ze czcią wymawiają imiona naszych bohaterów, wszak Bema naród węgierski nazwał „Krwawą Gwiazdą Ostrołęki“. Musimy okazać, że w naszych sercach płynie ogień wdzięczności dla tych, co za Polskę walczyli i życie oddawali. Niech imiona Bohaterów z pod Ostrołęki ujrzą światło dzienne i wyryte złotemi zgłoskami na tablicy pomnika — mauzoleum, niech uczą młode pokolenia czynu ofiarnego i poświęcenia dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, niechaj na pomniku i w sercach naszych żyją imiona tych, dla których Honor i Ojczyzna była najświętszym prawem i testamentem.

* * *

W dniu 29 lipca b. r. zorganizował się Komitet Obchodu setnej rocznicy bitwy pod Ostrołęką. Komitet ten na zebraniu, przy licznym udziale przedstawicieli Władz państwowych i społeczeństwa uchwalił, iż najlepszym wyrazem czci dla poległych w roku 1831 na polu bitwy pod Ostrołęką będzie:

1). Wzniesienie w Ostrołęce pomnika — mauzoleum ku czci Bohaterów.

2). Budowa domu inwalidzkiego im. gen. Bema.

Zrobiono zatem pierwszy krok. Rzeczą całego Narodu Polskiego jest, aby inicjatywa tą mogła być zrealizowana i abyśmy w dniu 26 maja 1931 roku na miejscu wiecznego spoczynku bohaterów ujrzeli pomnik, będący widomym znakiem, że Polska spłaciła święte długi wdzięczności. Na to powinien złożyć się cały naród. Niech nie zabraknie nikogo w szeregach tych, którzy swą ofiarą przyczynią się do trwałego uczczenia bojowników o Polskę.

Komitet apeluje do całego społeczeństwa, aby ofiary składano na konto P.K.O. Nr. 1831 lub za pośrednictwem prasy.

Komitet wykonawczy: Mjr. dypl. Stefan Brzeszczyński — członek, płk. Dunin - Wolski viceprezes, płk. dypl. A. Durski - Trzaska — członek, prezes Okr. Tow. Roln, J. Glinka — członek, dyr. P.A.T.P. Górecki — członek, płk. A Jezierski — viceprezes, prez. Zw. Inwalid. Rzecz. Polsk. poseł Karkoszka — członek, starosta K. Milewicz — prezes, radca ministerjalny K. Orzechowski — członek, płk. dypl. E. Przedrzymirski-Krukowicz — członek, burmistrz K. Piotrowski — członek, Ks. Kan. Wł. Serejko — viceprezes. płk. St. Strzemieński — członek, mjr. W. Stachowicz — członek, dyr. J. Sobiński — skarbnik i sekretarz, K. Samsel—członek.

Kronika.

KRADZIEŻE. Dnia 10.XI br. policja tarnowska przytrzymała niejakiego Michała Srokę z Gromnika pow. Tarnów, który podał różne nazwiska, bowiem posiadał przy sobie skradzione złote korony austrjackie i inną monetę, skradzioną na szkodę jednego z obywateli w Chodorowej pow. Grybowskiego. Zatrzymanego Srokę oddano do dyspozycji władz sądowych.

W NOCY z 9—10.XI b.r. włamali się nieznani sprawcy do pracowni Osiasa Winda w Tarnowie i skradli wyroby futrzane, poważnej wartości. W sprawie tej kradzieży policja prowadzi dochodzenia. Bliższych szczegółów w tej sprawie narazie nie podaje się.

DNIA 11.XI b.r. nad ranem włamano się przez wyważenie drzwi do sklepu Józefa Branda w Radomyślu-Wielkim pow. Mielec i skradziono stamtąd większą ilość towarów bławatnych, przedstawiających wartość przeszło 11.000 złotych. Prowadzone dochodzenia w tej sprawie przez policję tarnowską, wykazały, że sprawcami kradzieży na szkodę Branda byli: Józef Jakus z Dąbrówek-breńskich pow. Dąbrowa, Józef Jarmuła z Tarnowa i Jan Radoń z Krzyża pow. Tarnów, oraz Jan Wolak z Tarnowa, którzy zostali zatrzymani i do dyspozycji władz sądowych, wraz z dalszymi spólwinnymi, odstawieni.

W toku dochodzeń policyjnych odebrano pewną część rzeczy pochodzących z kradzieży u Branda.

OD DŁUŻSZEGO czasu grasowała na terenie Tarnowa szajka młodocianych złodziei, w osobach: Abrahama Manheimera lat 15, Stefana Surdeja również lat 15, Abrahama Gelera lat 14 i Samuela Weisberga lat 15, wszyscy z Tarnowa. Wymienieni kradzieży dokonywali porą nocną, przy pomocy drabiny i udowodniono im 5 kradzieży, których dokonali ostatnio w Tarnowie na szkodę różnych obywateli.

WYPADEK ROWEROWY. *Dnia* 12.XI 1929 Stanisław Nędza z Krzyża przez nieuwagę najechał rowerem na Józefa Kowala z Zaczarnia na ulicy skutkiem czego Kowal doznał uszkodzenia cielesnego.

ZATRUCIE GAZEM. Dnia 11.XI b.r. doniesiono do policji, że Tomasz Kumor majster krawiecki który prowadził warstat przy ul. św. Anny w Tarnowie zatruł się gazem świetlnym. Wdrożone dochodzenia policyjne wykazały, że Kumor obawiając się by nie został okradziony zawsze sypiał w warstacie i prawdopodobnie przez zapomnienie otworzył gaz i w nocy się otruł.

Dancing Polskiego Białego Krzyża

odbędzie się dnia 23 listopada w kasynie ofic. 16 p. p. Będzie to wytworna zabawa przedkarnawałowa. Komitet zabawy składa się z pań: starościny Marossanyiowej, pułkownikowej Dragatowej, mjr. Zakrzewskiej i dyr. Szypuliny, oraz p.p. starosty Marossanyiego, pułk. Dragata, burmistrza dr. Skowrońskiego.

Z sali koncertowej.

Wirtuoz-kompozytor Juan Manén.

(z okazji odbyć się mającego koncertu)

Mistrz Manén urodził się dnia 14 marca 1883 r. w Barcelonie. Poraz pierwszy pojawił się na estradzie koncertowej jako „cudowne dziecko“ mając lat $7^1/_2$, przyjęty przez prasę nadzwyczaj przychylnie. W 15 roku jego życia wyszły drukiem pierwsze jego kompozycje nakładem znanej firmy wydawniczej Simrock w Berlinie.

Mając lat 18 poświęca się Manén literaturze i poezji i wydaje pierwszą operę p. t. „Taniec Pochodni“ wystawioną w Teatrze „Liceo“ w Barcelonie.

Następna jego opera „Nero i Acte“ wystawioną była również w Dreźnie, Kolonji i Lipsku.

Juan Manén skomponował 2 symfonje „Nova Catalonia“ i „Juventus“ o których sławny dr. Hageman pisał: „Manen przewyższył Mahlera“.

Symfonje te odegrane były kilkakroć pod batutą Weingartnera, Lohsego i innych.

Manén jest członkiem akademji sztuk pięknych w Madrycie i profesorem honoris causa konserwatorjum w Barcelonie. Prawie wszystkie jego kompozycje wyszły nakładem „Universal Edition“ we Wiedniu, zaś sławna „Petit Suite Espagnole“ u Eulenburga w Lipsku.

Oprócz wspomnianych oper i utworów orkiestralnych, skomponował Manén koncert skrzypcowy — Conzerto espagnol ap. A. 7. i Kwintet fortepianowy 4 C-dur.

Wiele innych dzieł na skrzypce i fortepian cieszy się wielkiem powodzeniem.

Popularność Manéna zatacza kręgi, możnaby powiedzieć — niebywałe — to też zapowiedź koncertu tego mistrza budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Opera Warszawska.

W piątek o g. 8-mej wieczór w sali Sokoła odegra „Opera Warszawska“ Madame Betterfly Pucciniego. W rolach głównych wystąpią znani artyści: pp. Mokrzycka, Leska i p. Müller.

Zabawa taneczna.

Wielkie zainteresowanie budzi w Tarnowie zapowiedziana na sobotę dnia 16 listopada zabawa taneczna Stow. „Rodzina Policyjna“ pod protektoratem pana starosty Juljusza Marossanyiego i pułk. Dragata.

Zabawa zapowiada się znakomicie. Sala Sokoła ślicznie udekorowana, znakomity bufet, świetny jazz-band do tańca zgromadzą napewno spragnioną tańca publiczność. Zabawa jest tylko za zaproszeniami.

Obowiązki gospodarzy przyjęli: P. p. Buchholzowa, Ciszkiewiczowa, Dragatowa, Greissowa, Hanauskowa, Kargolowa, Kurnatowska, Marossanyiowa, Modzelewska, Schätzlowa, Szypulina, Warzybokowa, Zawadzka, Ziemiańska, oraz panowie: Maj. Buchholz, inż. Ciszkiewicz, dyr. Drewko, prof. Greiss, dyr. Hanausek, dyr. Kargol, mjr. Kurnatowski, dyr. Miziewicz, p. Pawlewski, inż. Schätzel, dr. Skowroński, mjr. Warzybok, inż. Zawadzki.

Sprawy gospodarcze.

Bank Spółdzielczy dla Mieszczaństwa

Dowiadujemy się, że w Tarnowie powstała myśl stworzenia na szeroką skalę Banku Spółdzielczego dla mieszczaństwa, w którym znajdowałyby kredyt szerokie sfery mieszczaństwa, kupcy, właściciele domów, przemysłowch i rękodzielnicy. Bank ten oparty o Bank Polski miałby dostateczne kapitały obrotowe. Byłoby to niejako rozszerzeniem Banku Rękodzielniczego, który jedynie w Tarnowie jest instytucją mieszczaństwa, lecz brak większych kapitałów nie pozwala mu na szerszy rozwój.

Bank Spółdzielczy dla mieszczaństwa jest koniecznie potrzebną instytucją i niezawodnie przyczyniłby się do sanacji opłakanych stosunków kredytowych, które nie pozwalają się rozwinąć handlowi, drobnemu przemysłowi i rękodzielnikom w Tarnowie.

Brak kapitału dochodzi do takich rozmiarów, że rękodzielnicy nie są w stanie przyjmować doskonałych zamówień, jeżeli nie są z góry płatne.

Z wielką ulgą przyjmują pewne sfery handlowe wiadomość o bliskim obniżeniu stopy procentowej w Banku Polskim.

W Przemyślu został zamknięty oddział Banku Gospodarstwa krajowego. Powiększy to znacznie agendy naszego tarnowskiego oddziału tembardziej, że jak się dowiadujemy, Oddział Budowlany znajdujący się w Krakowie, będzie dla powiatu tarnowskiego uruchomiony w Tarnowie.

Zniesienie wiz paszportowych drogą do rozwoju turystyki.

Dowiadujemy się, że państwowa rada kolejowa uchwaliła prosić ministerstwo komunikacji, by w interesie ruchu turystycznego wpłynęło na zainteresowane resorty w kierunku zawarcia konwencji z innemi państwami co do wzajemnego zniesienia wiz paszportowych, — na wzór wielu takich konwencyj, już istniejących zagranicą.

Z życia akademickiego.

Od dawna dał się odczuwać brak istnienia na gruncie tarnowskim organizacji akademickiej, którejby celem było skupienie młodzieży stale przebywającej w Tarnowie i zespolenie pod względem towarzyskim.

Dlatego też w dniu 11.XI. 1929 r. w sali Sokoła odbyło się przy licznym współudziale Młodzieży Akademickiej zebranie organizacyjne, na którym przyjęto przez aklamację projekt założenia Klubu Akademickiego w Tarnowie i wybrano jednomyślnie Prezesem p. Włodzimierza Stanulę, wiceprezesem p. Władysława Jeżowera, sekretarzem p. Franciszka Wiśniowskiego.

W dalszym ciągu wybrano komisję dla opracowania statutu, który zostanie przedłożony władzom akademickim i administracyjnym do zatwierdzenia.

NADESŁANE.

FRANCISZEK SERWIN unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 5.555 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

GAJ WŁADYSŁAW nr. 1902 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wzdaną przez P.K.U. Tarnów.

FIKAS PIOTR unieważnia zgubioną legitymację Nr. 5521 wydaną przez P. F. Z. A. w Mościcach.

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kalesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.